

## AUDYCJA NR 12

Na kartach Pisma Świętego znaleźć można wiele fragmentów mówiących o tak zwanych *angelofaniach*, czyli konkretnych wydarzeniach z historii zbawienia, w których aniołowie objawiali się ludziom w widzialnej postaci. Te niezwykle spotkania z niebiańskimi posłańcami przybierały bardzo różne formy i odbywały się w najrozmaitszych okolicznościach. Często towarzyszyła im epifania Bożej mocy, tak jak w chwili zmartwychwstania, gdy, jak pisał w swojej Ewangelii św. Mateusz, „Anioł Pański zstąpił z nieba, podszedł, odsunął kamień [od grobu – A. B.] i usiadł na nim. Postać jego jaśniała jak błyskawica, a szaty jego były białe jak śnieg. Ze strachu przed nim zadrżeli strażnicy i stali się jakby umarli” (Mt 28, 2-4). Zdarzało się jednak również, że bohaterowie biblijnych wydarzeń, nie wiedząc o tym, spotykali na swojej drodze aniołów, którzy dopiero po pewnym czasie odsłaniali przed nimi prawdę o swojej rzeczywistej naturze. Tak właśnie było w życiu młodego Tobiasza, który jak podaje poświęcona mu biblijna księga, wyruszając do Medii, aby odebrać należne mu pieniądze, „spotkał stojącego przed sobą anioła Rafała, a nie wiedział, że jest to anioł Boży” (Tb 5, 4). I dopiero gdy dzięki pomocy swojego towarzysza młody Tobiasz odzyskuje pieniądze, jego żona wolność od władzy złego ducha, a ojciec zdrowie, Archanioł ujawnia kim naprawdę jest. „Ja jestem Rafał – mówi – jeden z siedmiu aniołów, którzy stoją w pogotowiu i wchodzą przed majestat Pański” (Tb 12, 15).

Ta poruszająca historia jest jedną z wielu biblijnych opowieści, które, połączone w przedziwnym splocie ludzkich losów, stanowią swoiste tło dla owej najważniejszej i najwspanialszej historii – dla samoobjawienia się Boga w Jezusie Chrystusie. Wszystkie one zawierają jednak pewną szczególną prawidłowość, o której wspomina ks. Roman E. Rogowski. Odwołując się do kilku poświęconych aniołom fragmentów Pisma Świętego, ks. Rogowski podkreśla, że „na podstawie tekstów biblijnych można ich określić jako czyste duchy, które w niektórych działaniach mogą przybierać jakąś postać, zazwyczaj młodzieńców przyodzianych w szaty o niezwyklej bieli”<sup>1</sup>. Właśnie takiej angelofanii doświadczyła Maria Magdalena, która jak pisze św. Jan Ewangelista, stojąc w dniu zmartwychwstania przed pustym grobem, „ujrzała dwóch aniołów w bieli, siedzących tam, gdzie leżało ciało Jezusa – jednego w miejscu głowy, drugiego w miejscu nóg” (J 20, 12). Podobne doświadczenie stało się także udziałem apostołów w dniu wniebowstąpienia Jezusa. Gdy, jak podaje księga Dziejów Apostolskich, „uporczywie wpatrywali się w Niego, jak wstępował do nieba, przystąpili do nich dwaj mężowie w białych szatach” (Dz 1, 10). Wreszcie św. Jan w swojej Apokalipsie pisze: „Potem ujrzałem: (...) ze świątyni wyszło siedmiu aniołów, mających *siedem plag*, odzianych w czysty, lśniący len, przepasanych na piersiach złotymi pasami” (Ap 15, 5-6).

Wszystkie te niezwykła objawienia aniołów w ludzkiej postaci rodzą jednak pewne bardzo istotne pytanie, które od wieków nurtuje umysły filozofów i teologów. Jak to jest możliwe, że aniołowie mogą ukazywać się ludzkim oczom w widzialnej postaci, skoro ich natura wolna jest od wszelkiej materialności, a oni sami, jako formy samoistne, są bytami duchowymi o duchowości doskonałej – nie posiadają ciała i nie są z nim w żaden sposób związani? Na to pytanie spróbujemy odpowiedzieć sobie następnym razem.

---

<sup>1</sup> S.J. Stasiak, R. Zawila, *ABC teologii dogmatycznej. Notatki z wykładów ks. prof. Romana E. Rogowskiego*, Wrocław 1993, s.40.

## AUDYCJA NR 13

Podjmując refleksję nad duchową naturą aniołów, chrześcijańscy pisarze niejednokrotnie stawiali sobie pytanie o możliwość tak zwanych angelofanii, czyli objawień, w których aniołowie ukazują się pod jakąś konkretną materialną postacią, przyjmując cielesny wygląd. Pytanie to stawiał sobie również św. Tomasz z Akwinu i w następujący sposób odpowiedział na nie w swojej *Sumie Teologicznej*: „Skoro aniołowie nie są ciałami, ani też nie mają ciał złączonych z sobą naturalnie, dlatego niekiedy przybierają ciała. Aniołowie nie potrzebują przybranego ciała dla siebie samych, ale dla nas [...]. Aniołowie mocą Bożą w taki sposób tworzą sobie ciała zmysłami postrzegalne, że one są sposobne do umysłowania i przedstawienia nam umysłowych właściwości anioła. I to właśnie znaczy, że anioł przybiera ciało”<sup>2</sup>. W ten sposób aniołowie, chociaż sami w sobie ciała nie potrzebują i nie są z nim w żaden sposób związani, ze względu na misję, którą wykonują, mogą tworzyć sobie ciała – przybierać tak zwane *ciężko pozorne*, czyli rodzaj doskonałej maski, którą przyjmują, kiedy wolą Boża jest, aby w sposób widzialny ujawnili się w życiu ludzi lub narodów. Oczywiście z dzisiejszej perspektywy sam proces tworzenia takiego ciała pozornego można by tłumaczyć inaczej niż czynił to w XIII wieku św. Tomasz, który pisał: „Tak to właśnie aniołowie biorą sobie ciała z powietrza: mocą Bożą zagęszczają je jak i ile trzeba do utworzenia ciała, które chcą przybrać”<sup>3</sup>. Z punktu widzenia dzisiejszej nauki można by mówić nie o zagęszczaniu powietrza, ale o skupianiu cząstek materii w struktury imitujące żywe organizmy. Niezależnie jednak od tego, utworzone przez aniołów ciała cechuje pewna zasadnicza własność, o której wspomina Tomasz. „Ciała przybrane przez aniołów – pisze Tomasz – nie żyją; zatem i nie mogą [oni – A. B.] poprzez nie wykonywać czynności życia”<sup>4</sup>. Ciała te są po prostu wyłącznie doskonałymi imitacjami żywych organizmów, pozbawionymi funkcji życiowych. Giovanni Siena, w swojej książce *Ojciec Pio. Nadeszła godzina aniołów* pisze: „Kiedy aniołowie nawiązują kontakt z ludźmi, zazwyczaj przyjmują ludzką postać, choć w materii, którą przyjmują, odbija się lub przeziiera – nieważne, czy fikcyjnie, czy chwilami rzeczywiście – coś z ich doskonałej natury. Dlatego niezmiennie ukazują się w postaci osób młodych, otoczonych światłością, o szlachetnych rysach, sprawiających wrażenie wyjątkowego prestiżu i siły”<sup>5</sup>. W ten sposób doskonała duchowość aniołów nie przeszkadza im wchodzić w konkretne relacje z ludźmi i ze światem materialnym. Widać to także wyraźnie w świadectwach, które Kościół otrzymał z ust wielu mistyków i świętych. Giovanni Siena, odwołując się między innymi do świadectw św. Franciszki, pisze: „Św. Franciszka Rzymska widziała swego anioła stróża w postaci dziewięcioletniego dziecka, którego oczy i twarz stałe były zwrócone ku niebu, ręce skrzyżowane na piersi, a włosy opadały złotymi puklami na ramiona. Spowijała go szata biała jak śnieg, na niej jeszcze jaśniejsza tunika, której biel spotykała się z błękitem i purpurą. Tunika ta sięgała mu do pięt, odsłaniając drobne stopy, nieskazitelnie czyste nawet wtedy, gdy stał na błotnistej drodze. Anioł czcigodnej Joanny Marii od Krzyża miał skrzydła jaśniejące większym blaskiem niż słońce, niewysłowionej piękności. Nosił szaty niezwykle białe, na głowie miał wieniec, na czole znak krzyża, a na całym ciele wszelkiego rodzaju obrazy Męki”<sup>6</sup>. Widać zatem wyraźnie, że ciała, które przybierają aniołowie, stają się pełnym symbolem narzędziem, za pomocą którego mogą oni ujawniać się w świecie i, jeśli wierzyć świadectwom świętych, stają się widzialni dla zwykłych śmiertelników. Jednocześnie jednak pozorny charakter owego ciała sprawia, że nie tracą oni żadnej ze swoich niezwykłych zdolności, które wynikają z duchowego charakteru ich natury. Do owych zdolności trzeba również zaliczyć niezwykle sposób poruszania się.

<sup>2</sup> Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, Londyn 1975, I, 51, 2.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Tamże, I, 51, 3.

<sup>5</sup> Giovanni Siena, *Ojciec Pio. Nadeszła godzina aniołów*, Warszawa 2000, s.90.

<sup>6</sup> Tamże, s.91.